

PAWEŁ KACPRZAK

PWSZ Sulechów

ORGANIZACJA PRZESIEDLEŃ LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ
Z POLSKI DO STREF OKUPACYJNYCH W NIEMCZECH
W ROKU 1946UMOWY MIĘDZYNARODOWE REGULUJĄCE
WYSIEDLENIE LUDNOŚCI NIEMIECKIEJ Z POLSKI
W 1946 ROKU

W rozdziale XIII umowy poczdamskiej z datą 2 sierpnia 1945 r. zawarty został zapis sankcjonujący przez trzy mocarstwa przesiedlenia ludności niemieckiej. Najważniejsze stwierdzenie brzmiało: „Trzy rządy, rozważywszy sprawę pod każdym względem, uznają, że należy przystąpić do przesiedlenia do Niemiec ludności niemieckiej lub jej części pozostałej w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech”. Wysiedlenia powinny dokonywać się w sposób zorganizowany i humanitarny („orderly and humane”)¹. Równocześnie prosiło się władze wymienionych krajów o zawieszenie dotychczasowych wysiedleń².

W dalszym ciągu rozdziału określone zostały zadania Sojuszniczej Rady Kontroli w Niemczech jako organu wykonawczego postanowień poczdamskich³. Należały do nich: zbadanie zagadnienia, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii rozdzielenia Niemców między strefy okupacyjne, ustalenie rozmiarów dotychczasowej repatriacji Niemców i sporządzenie przybliżonego planu przesie-

¹ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *Przesiedlenie ludności niemieckiej po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa–Łódź 1982, s. 50–54.

² Wezwanie takie powtórzone w zostało w pismach ambasady brytyjskiej do władz polskich w sierpniu i październiku, zob. W. Borodziej, *Wstęp*, [w:] *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, red. W. Borodziej, H. Lemberg, t. 1, *Władze i instytucje centralne. Województwo olsztyńskie*, wybór i opracowanie dokumentów W. Borodziej, C. Kraft, Warszawa 2000, s. 92. Zorganizowane wysiedlenia, które nastąpiły w czwartym kwartale 1945 r., odbywały się na podstawie porozumień między przedstawicielami Radzieckiej Administracji Wojskowej w Niemczech i polskimi lokalnymi władzami administracyjnymi Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego.

³ Sojuszniczą Radę Kontroli w Niemczech, wspólny organ dla sprawowania najwyższej, nieograniczonej ustawami, władzy wykonawczej na obszarze okupowanych Niemiec, zwycięskie mocarstwa powołały w deklaracji berlińskiej z 5 czerwca 1945 r.

dleń w czasie. Zadaniem Sojuszniczej Rady Kontroli było również dopilnowanie obowiązku, spoczywającego na władzach poszczególnych stref, jak najszybszej integracji przybyłej ludności⁴. Wykonawstwo przesiedleń spocząć miało obowiązkowo na rządach Polski, Czechosłowacji i Sojuszniczej Radzie Kontroli na Węgrzech.

Sojusznicza Rada Kontroli i jej organy pomocnicze odbyły w ciągu drugiego półrocza 1945 r. wiele posiedzeń. 20 listopada uchwalony został plan przesiedlenia ludności niemieckiej z wymienionych krajów (rozszerzony o Austrię). W celu jego wykonania utworzony został już wcześniej (10 października) organ sojuszniczy – Połączona Egzekutywa Repatriacyjna (Combined Repatriation Executive, dalej: CRX). W zakresie przesiedleń z Polski plan przewidywał skierowanie 2 mln Niemców do strefy radzieckiej i 1,5 mln do strefy brytyjskiej. Założono możliwość rewizji poszczególnych kwot (co następnie znalazło zastosowanie w praktyce). Zakładano, że plan wykonany zostanie do połowy 1946 r.⁵

Na przełomie lat 1945 i 1946 odbywały się w ramach CRX rokowania polsko-brytyjskie w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej. Przebiegały one z oporami. Strona brytyjska uzależniała początkowo moment rozpoczęcia wysiedleń od zakończenia wymiany ludności między strefami. 4 i 5 stycznia 1946 r. odbyła się konferencja w Berlinie, w której udział wzięły strony brytyjska (gen. Kenchington), radziecka (ppłk Maslennikow) i polska (Władysław Wolski, Generalny Pełnomocnik Rządu do Spraw Repatriacji, wiceminister Ministerstwa Ziem Odzyskanych). Podpisano wówczas wstępne porozumienie w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej do strefy brytyjskiej⁶.

Spotkanie 24 stycznia między stroną radziecką i polskim przedstawicielem w CRX, ppłk. Zdzisławem Bibrowskim, dotyczyło sprawy transportu Niemców do strefy brytyjskiej, kluczowej dla Rosjan. Ustalono zakres pomocy rosyjskiej w transporcie Niemców do tej strefy. Podpisana została wstępna umowa⁷. Przewidywała ona, że transport ludności niemieckiej odbywać się będzie dwoma trasami kolejowymi: północną, dostarczonymi przez władze radzieckie pociągami osobowymi, i południową, polskimi pociągami towarowymi; lokomotywy miały być polskie do miejscowości Horka (wówczas: Wehrkirch), dalej – radzieckie. Władze strefy radzieckiej przyjęły na siebie zapewnienie na stacjach, w których

⁴ B. Wiewióra, *Granica polsko-niemiecka w świetle prawa międzynarodowego*, Poznań 1957, s. 112.

⁵ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 56–58, plan przesiedlenia niemieckiej ludności z Austrii, Czechosłowacji, Węgier i Polski do czterech stref okupacyjnych w Niemczech.

⁶ *Ibidem*, s. 59–61; S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968, s. 43 i n.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Generalny Pełnomocnik Rządu RP do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej w Warszawie (dalej: Gen. Pełnomocnik), sygn. 32, Wstępna umowa dotycząca transportu ludności niemieckiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej zgodnie z planem [Sojuszniczej] Rady Kontroli w Niemczech; S. Banasiak, *op. cit.*, s. 43 i n.

przewidywano zaopatrzenie w węgiel i wodę, punktów sanitarnych i ciepłej wody dla przesiedleńców. Kwalifikowany personel sanitarny dostarczyć miały dla obu tras władze polskie⁸. Ochrona transportów miała być polska – kierownik pociągu i 10-osobowy konwój, a pilotem pociągu miał być oficer radziecki. Umowa przewidywała rozpoczęcie akcji w pierwszym tygodniu lutego. Na przeszkodzie stanął temu jednak brak szczegółowych ustaleń z władzami brytyjskimi, dotyczących zasad przekazywania ludności. W przekonaniu polskich władz centralnych, zniecierpliwionych odsuwaniem się momentu rozpoczęcia wysiedleń, należało jak najszybciej uregulować tę sprawę. 28 stycznia wicepremier Władysław Gomułka przesłał szefowi Polskiej Misji Wojskowej⁹ pismo, nakazujące mu w trybie pilnym ustalenie z władzami alianckimi technicznych szczegółów akcji. Ganił w nim płk. J. Prawina za zaniedbania¹⁰. W następnym dniu W. Wolski wystosował do polskiego delegata w CRX ppłk Z. Bibrowskiego bardzo ostre w tonie pismo, nakazujące ustalenie konkretnych szczegółów, dotyczących: stacji granicznych w Polsce, dokładnego przebiegu tras z miejscami zaopatrzenia w węgiel i wodę, punktów zdawczych w strefie brytyjskiej, przepustek dla polskiego personelu, konwoju radzieckiego¹¹.

Mimo tych ponagleń ani Polska Misja Wojskowa, ani delegat do CRX nie byli w stanie spowodować rozpoczęcia wysiedleń. Wciąż istniały bowiem problemy wymagające dwustronnych, a nawet trójstronnych uzgodnień. Zastrzeżenia strony radzieckiej dotyczyły ustalonego 5 stycznia sposobu przekazywania transportów na granicy stref radzieckiej i brytyjskiej. Rosjanie wyrażali obawę, że przypadki nieprzyjęcia transportów przez stronę brytyjską spowodują gromadzenie się Niemców w ich strefie. W toku dalszych pertraktacji uzgodniono, że transporty będą odbierane przez przedstawicieli władz brytyjskich na granicy Polski i radzieckiej strefy okupacyjnej¹². 8 lutego 1946 r. podpisana została w Berlinie umowa między radzieckim przedstawicielem zarządu transportowego gen. Zaworonkowem i przedstawicielem rządu polskiego Henrykiem Jędrzejczykiem o transzycie transportów do brytyjskiej strefy okupacyjnej¹³. Wreszcie 14 lutego zawarta została umowa brytyjsko-polska o przesiedleniu ludności niemieckiej z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Otrzymała ona kryptonim „Operation

⁸ Na początku lutego polskie władze dostarczyły spośród przesiedlonych Niemców 50 lekarzy i 130 pielęgniarek dla zapewnienia kwalifikowanego personelu sanitarnego na obu trasach, zob. S. Banasiak, *op. cit.*, s. 45, przyp. 1.

⁹ Polska Misja Wojskowa w Berlinie utworzona została w grudniu 1945 r. Działała ona jako przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski przy Sojuszniczej Radzie Kontroli Niemiec. Jej szefem został płk Jakub Prawin, zastępcą – ppłk Zdzisław Bibrowski. Podlegały jej inne placówki polskie na terenie Niemiec, m.in. misje repatriacyjne. Zob. L. Gondek, *Polskie misje wojskowe 1945–1949*, Warszawa 1981.

¹⁰ S. Banasiak, *op. cit.*, s. 45.

¹¹ *Ibidem*, s. 45 i n.

¹² *Ibidem*, s. 46.

¹³ AAN, Ministerstwo Ziem Odzyskanych (dalej: MZO), sygn. 527.

Swallow” („Operacja Jaskółka”)¹⁴. Podpisali ją reprezentujący w CRX strony przedstawiciele: ppłk F.R. Carroll i kmdr T. Konarski¹⁵.

Na wstępie umowy powtórzony został warunek konferencji poczdamskiej, że przesiedlenie Niemców powinno odbywać się w sposób humanitarny i uporządkowany. Określono datę rozpoczęcia wysiedleń transportem kolejowym: 20 lutego. Termin dla transportu morskiego pozostawiono do dalszych uzgodnień. Umowa przewidywała przesiedlenie do końca września 1,5 mln Niemców. Umowa regulowała sposób, warunki przeprowadzenia przesiedleń i użycie rodzajów środków transportowych, ustalała kwestie dotyczące kolejności przesiedleń według regionów, trasy i dzienne normy ilościowe osób wysiedlonych. Zaplanowano uruchomienie w pierwszej kolejności (od 20 lutego) tras kolejowych: „B” (ze Szczecina do Lubeki i Bad Segeberg)¹⁶ i „C” (z Węglińca – ówczesny Kaławsk, d. Kohlfurt – do Marientalu i Alversdorfu). W terminie późniejszym miały zostać uruchomione: trasa morska „A” (ze Szczecina do Lubeki) i kolejowa „D” (z Węglińca do Friedlandu). Ze Szczecina odchodzić miał dziennie jeden pociąg z 1500 osobami. Z Węglińca miały to być dwa transporty z 3000 osób łącznie (założono możliwość zwiększenia tej ilości po zakończeniu wymiany międzystrefowej o dodatkowe 2500 osób). W umowie przyjęto, że transporty przejmowane będą na granicy Polski z radziecką strefą okupacyjną na wyznaczonych i zorganizowanych do tego celu punktach zdawczo-odbiorczych w Szczecinie i Węglińcu. W tych punktach transporty wysiedleńców miały być kontrolowane przez przedstawicieli władz brytyjskich, pod kątem zgodności z warunkami umowy. Zobowiązania Polaków w punktach zdawczo-odbiorczych polegały na zapewnieniu aprowizacji (trzydniowy zapas żywności ze Szczecina, czterodniowy z Węglińca), wykonywaniu czynności sanitarnych i zapewnieniu konwoju do strefy brytyjskiej. W umowie znalazły się postanowienia dotyczące dezynsekcji (z zabezpieczeniem proszku DDT przez stronę brytyjską) i opieki lekarskiej, limitów bagażu dla osób przesiedlanych (taka ilość, jaką osoba może unieść w rękach) i wywozu przez nie środków pieniężnych (do 500 marek). Umowa stanowiła, że w pierwszej kolejności z Polski będą wyjeżdżać osoby w dobrym stanie zdrowia. Czasowo wyłączone zostały osoby wymagające natychmiastowego leczenia szpitalnego, kobiety na 6 tygodni przed porodem i po nim, osoby przebywające w zakładach opiekuńczych, zakładach dla umysłowo chorych i w więzieniach. Miały one zostać przetransportowane w terminie późniejszym pociągami specjalnymi.

¹⁴ W Polsce nie przyjęło się stosowanie tego określenia.

¹⁵ AAN, Gen. Pełnomocnik, sygn. 369, Umowa między brytyjskimi i polskimi reprezentantami Połączonej Egzekutywy Repatriacyjnej w sprawie przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski, zawarta między brytyjską Armią Renu i władzami polskimi w Warszawie.

¹⁶ W razie konieczności zamknięcia portu w Szczecinie, kontrolowanego przez wojska radzieckie, transporty morskie wysyłane miałyby być z Gdańska lub z Gdyni, zob. S. Jankowiak, *Wyjazdy ludności niemieckiej z Pomorza, Warmii i Mazur w latach 1945–1959*, [w:] *Pomorze – trudna Ojczyzna? Kształtowanie się nowej tożsamości 1945–1995*, red. A. Sakson, Poznań 1996, s. 241.

Niektóre dodatkowe szczegóły przesiedleń i formalności związane z odbiorem transportów ustalono jeszcze 18 i 19 lutego, po przyjeździe brytyjskich misji łącznikowych do Węglinca i Szczecina¹⁷. Pojawiające się w dalszym ciągu kwestie, wynikające z bieżącej praktyki, regulowane były w trakcie realizacji przesiedleń.

5 maja 1946 r. podpisana została umowa między polskim i radzieckim przedstawicielami w CRX, dotycząca przesiedlenia Niemców do radzieckiej strefy okupacyjnej¹⁸. W umowie przyjęto, że odbywać się ono będzie transportem kolejowym. Ustalono punkty zdawczo-odbiorcze: Forst (polska stacja końcowa: Tuplice) i Zgorzelec. Miały one przyjmować nie mniej niż jeden transport na dobę, po 1500–1700 osób w każdym z transportów. Po załatwieniu formalności zdawczo-odbiorczych na tych stacjach kolejowych Niemcy podlegali całkowicie administracji radzieckiej; polskie pociągi i konwój miały wracać w głąb kraju. W umowie władze radzieckie kładły wyraźny nacisk na wyeliminowanie zakaźnie chorych. Warunkiem odbioru był wystawiony po przeglądzie sanitarnym dowód sanitarny. Przesiedleńcy mieli prawo zabierać ze sobą wszystkie przedmioty osobistego użytku oraz walutę w wysokości 500 marek. Zaopatrzenie w żywność od punktów przyjęcia stanowiła racja jednodniowa. Rozpoczęcie przyjmowania wysiedleńców do strefy radzieckiej przewidywano dopiero po zakończeniu wysiedleń do strefy brytyjskiej, co, jak zakładano, miało nastąpić we wrześniu. Strona radziecka powinna była więc przyjąć pozostałą część ludności niemieckiej. Podjęte w czerwcu rozmowy o wcześniejsze przyjęcie 50 000 Niemców z Dolnego Śląska zakończyły się podpisaniem 8 lipca w Berlinie dodatkowego porozumienia, w myśl którego RAW zgodziła się przyjmować, począwszy od 9 lipca, dwa transporty dziennie przez Forst i jeden transport sanitarny tygodniowo¹⁹.

ORGANIZACJA PRZESIEDLEŃ PO STRONIE POLSKIEJ

Polskie władze centralne przystąpiły do opracowania ram organizacyjnych operacji wysiedlenia Niemców po konferencji berlińskiej (4–5 stycznia 1946 r.). Kierownictwo i nadzór nad całą akcją powierzone zostały Ministerstwu Ziem Odzyskanych (MZO). Decyzja taka wynikała z dotychczasowych doświadczeń. Wskazywały one jednoznacznie na to, że warunkiem właściwego przeprowadzenia operacji jest jej ujednolicenie organizacyjne w skali kraju i poddanie bezpośredniej kontroli jednego ośrodka decyzyjnego. W wydanej 15 stycznia 1946 r. instrukcji w sprawie rozpoczęcia zorganizowanej akcji przesiedlenia ludności niemieckiej²⁰, w punkcie I MZO określiło swoją rolę następująco: „Akcją repatriacji

¹⁷ *Ibidem*, s. 68.

¹⁸ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 68 i n.

¹⁹ *Ibidem*, s. 69.

²⁰ *Ibidem*, s. 139–143.

z granic państwa polskiego kieruje Ministerstwo Ziem Odzyskanych, ustalając plan repatriacji, finansując ją, ustalając kolejność repatriacji w miejscu i czasie, sprawując ogólną kontrolę akcji oraz ustalając ogólne i szczegółowe zasady repatriacji”.

W celu wzmocnienia kontroli w terenie 17 stycznia powołany został w ramach MZO dodatkowy organ pod nazwą Główny Delegat Ministerstwa Ziem Odzyskanych do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej (dalej: Główny Delegat), podległy Generalnemu Pełnomocnikowi Rządu do Spraw Repatriacji (dalej: Generalny Pełnomocnik). Według wspomnianej instrukcji z 15 stycznia, stojący na czele urzędu Główny Delegat „otrzymuje dyrektywy w zakresie kontroli akcji repatriacyjnej od Ministra Ziem Odzyskanych przez Dyrektora Departamentu Osiedleńczego, któremu składa sprawozdania o wynikach kontroli”. Główny Delegat upoważniony został do wydawania dyrektyw wszystkim władzom, urzędom i organom biorącym udział w akcji wysiedleńczej²¹. Wyposażony został we własny aparat terenowy do czuwania nad przebiegiem wysiedleń na obszarze Ziem Odzyskanych. Na szczeblu wojewódzkim byli to inspektorzy do spraw repatriacji Niemców. Podlegali im inspektorzy obwodowi. Od inspektorów wymagano również dostarczania Głównemu Delegatowi systematycznych sprawozdań z przebiegu akcji. Na stanowisko Głównego Delegata Generalny Pełnomocnik powołał 31 stycznia 1946 r. kierownika Wydziału Osadniczego w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym (dalej: PUR) inż. Józefa Jaroszka. Urząd Głównego Delegata, którego siedzibą był w 1946 r. Wrocław, został zarządzeniem wewnętrznym MZO z 28 marca 1946 r. włączony w skład Departamentu Osiedleńczego. Departament przejął sprawy planowania akcji wysiedleńczej, natomiast wykonawstwo tych planów (a także innych poleceń Departamentu) i techniczna strona wysiedleń znalazły się w zakresie kompetencji Głównego Delegata i jego aparatu terenowego²².

Głównym dokumentem dotyczącym akcji przesiedleń było wydane 15 stycznia 1946 r. przez MZO tajne zarządzenie w sprawie rozpoczęcia zorganizowanej akcji przesiedlenia ludności niemieckiej z Polski do Niemiec, podpisane przez podsekretarza stanu Jana Wasilewskiego²³. Powoływało się ono na ustalenia zawarte w porozumieniu z konferencji berlińskiej. Do zarządzenia załączona została wspomniana instrukcja. Jako całość, obydwa dokumenty określały ogólnie warunki i sposób wysiedlania Niemców. Przekazane zostały władzom odpowiedzialnym za organizację akcji wysiedleńczej i stały się następnie podstawą ich postępowania (umowa polsko-brytyjska z 14 lutego wniosła korektę w zakresie rozmiarów

²¹ AAN, MZO, sygn. 519, Pełnomocnictwo dla inżyniera J. Jaroszka z 31 stycznia 1946 roku.

²² AAN, Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej: MAP), sygn. 513, Notatka służbowa dla ministra administracji publicznej na temat działalności Biura Głównego Delegata do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej.

²³ AAN, MZO, sygn. 527.

akcji, rejonizacji, tras i dziennych kwot przyjąć przez strefę brytyjską). Główny Delegat, wysyłając szczegółowe plany przesiedlenia do województw, zawsze wskazywał na konieczność stosowania się do instrukcji MZO z 15 stycznia²⁴.

Według obydwu dokumentów (cytowanych dalej jako Zarządzenie i Instrukcja) zadania poszczególnych organów miały się przedstawiać następująco.

Zadaniami techniczno-organizacyjnymi całej operacji obarczony został PUR. Wyszczególnione one zostały w Instrukcji następująco: organizacja punktów zbiorczych (łącznie z zaopatrywaniem ich w żywność, opał, oświetlenie, środki sanitarno-dezynfekcyjne i zorganizowaniem w tych punktach służby sanitarno-lekarskiej), organizacja środków transportowych, formowanie i odprawa transportów oraz opieka nad nimi w drodze do punktu zdawczego. Kierowników punktów zbiorczych czyniło się odpowiedzialnymi za zaopatrzenie transportów w wymaganą normami żywność. Do nich należało ustalenie terminów rozpoczęcia akcji z danej miejscowości oraz jej czasowe wstrzymanie, a także określenie liczebności transportów.

Kierownictwo nad akcją na terenie województw, równoznaczne z odpowiedzialnością za jej przeprowadzenie, powierzało się wojewodom (na ziemiach nowych byli to pełnomocnicy okręgowi rządu RP). W urzędach wojewódzkich sprawami przesiedlenia Niemców obciążone zostały wydziały społeczno-polityczne²⁵. W powiatach odpowiedzialni byli starostowie, mający w terenie komisje wysiedleńcze, a także podległe im władze i organy. Na władzach powiatowych spoczywała odpowiedzialność za powiadomienie, zebranie i dostarczenie Niemców do punktów zbiorczych, z wykorzystaniem swoich organów wykonawczych: powiatowych komend Milicji Obywatelskiej (MO) i zarządów gmin. Starostowie odpowiadali za należyte zabezpieczenie poniemieckiego mienia. Zadaniem władz wojewódzkich i powiatowych było również spowodowanie w miarę możliwości równoczesnego osadzenia w obiektach poniemieckich polskich osadników.

W akcji wysiedleńczej z PUR i władzami administracyjnymi współdziałać miały organy bezpieczeństwa i jednostki wojskowe. Równocześnie z Zarządzeniem minister Ziem Odzyskanych wystosował 15 stycznia pismo do ministra Bezpieczeństwa Publicznego. Zwracał się w nim o wzmocnienie stanów w podległych jednostkach i o ich współdziałanie z władzami administracyjnymi w przeprowadzeniu akcji. Minister kładł zwłaszcza nacisk na zabezpieczenie mienia²⁶. W wysłanym równocześnie piśmie do ministra obrony narodowej MZO prosiło

²⁴ S. Banasiak, *op. cit.*, s. 56.

²⁵ Na Dolnym Śląsku działał Komisariat do Spraw Repatriacji Niemców, powołany przez pełnomocnika rządu na ten okręg 31 sierpnia 1945 r. i bezpośrednio mu podlegający. Na jego czele stał kpt. Roman Fundowicz. Ostateczny zakres czynności Komisariatu i jego struktura zatwierdzone zostały w lutym 1946 r. Stosownie do zwiększonych potrzeb został on rozbudowany 1 lipca 1946 r. (Archiwum Państwowe w Wrocławiu [dalej: APWr], Urząd Wojewódzki Wrocławski [dalej: UWWr], sygn. VI/429, Schemat organizacyjny Komisariatu do Spraw Repatriacji Niemców z 7 lipca 1946 r.).

²⁶ AAN, MZO, sygn. 527 b.

o ewentualne wzmocnienie garnizonów w okręgach oraz o utrzymanie stanu pogotowia w jednostkach znajdujących się w obwodach objętych akcją wysiedleń i w obwodach przyległych, a także o udzielanie pomocy w akcji na wezwanie władz administracyjnych²⁷. Do organizacji na polecenie starostów wymarszu i konwojowania Niemców od miejsca zamieszkania do punktu zbiorczego zobowiązywała komendy powiatowe MO Instrukcja. Przewidziano w niej również udział MO w dozorze pozostawionych przez Niemców obiektów i mienia. Natomiast w punktach zbiorczych zakwaterowane miały być wydzielone jednostki służby bezpieczeństwa. Ich głównym zadaniem było zajęcie się konwojowaniem repatriantów z tych punktów do miejsc przeznaczenia w Niemczech.

Minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz wydał 8 lutego 1946 r. okólnik w sprawie pomocy organów bezpieczeństwa publicznego dla władz administracyjnych w akcji przesiedlenia ludności niemieckiej. Adresowany był on do komendanta głównego MO, dowódców jednostek Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (dalej: KBW) i kierowników Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: UBP) we Wrocławiu, Koszalinie, Gdańsku, Olsztynie i Katowicach²⁸. Okólnik stanowił, że konwojowanie wysiedlonych do strefy angielskiej należy do KBW i Wojska Polskiego. Komendantowi głównemu MO Radkiewicz polecił wydanie podległym komendantom w terenie objętym akcją zarządzenia, aby skrupulatnie i sprawnie wykonywali polecenia starostów (w szczególności dotyczyło to konwojowania Niemców) oraz aby przedsięwzięli czynności niezbędne do ochrony i zabezpieczenia pozostawionego mienia.

Wysiedleniem objęci byli zasadniczo wszyscy Niemcy. W planowaniu akcji wysiedleń Niemców opierano się początkowo na danych posiadanych na początku 1946 r. przez władze wojewódzkie. Następnie podstawą stał się Powszechny Spis Ludności z 14 lutego 1946 r. Wykazał on obecność 2 288 300 Niemców na terenie całej Polski, z czego 2 075 957 przypadało na ziemie przyłączone (licząc z obszarem byłego Wolnego Miasta Gdańska)²⁹. Z informacji uzyskanych w spisie wyraźnie rysowała się geografia wysiedleń. Pierwszeństwo miały Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie, gdzie Niemcy stanowili ciągle zdecydowaną większość ludności. Chwilowemu wyłączeniu podlegały powiaty województw: śląsko-dąbrowskiego, pomorskiego, poznańskiego i okręgu olsztyńskiego, mające duży odsetek ludności autochtonicznej, w których trwała (albo dopiero była wdrażana) weryfikacja tej ludności. Kwestię tę regulował okólnik MZO w sprawie stosunku do polskiej ludności autochtonicznej w czasie wysiedlania Niemców z Polski, wydany 20 marca 1946 r.³⁰

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ AAN, MZO, sygn. 527.

²⁹ *Powszechny sumaryczny spis ludności z dnia 14 II 1946 r.*, „Statystyka Polski” 1947, seria D, z. 1, s. XVI, Warszawa 1947.

³⁰ Tekst w: J. Śniadecki, *Kształtowanie się społeczności polskiej na Pomorzu Środkowym w latach 1945–1950*, t. 4, cz. I, Koszalin 1990, s. 207–209.

W punkcie IV Instrukcji ustalało się kolejność wysiedleń. Przyjmowało się, że zakwalifikowanie do wyjazdu głowy rodziny przesądza o wysiedleniu całej rodziny, jako gospodarstwa domowego. Nie należało rozdzielać rodzin. Osoby chore i stare powinny być, jeśli to możliwe, transportowane pociągami sanitarnymi. Dopuszczało się możliwość odłożenia repatriacji takich osób, a także mieszkańców sierocinców i przytułków, „do cieplejszej pory roku”. Czasowemu wyłączeniu podlegały także kobiety w okresie 6 tygodni przed porodem i po nim. Warunki te wyraźniej określiła, kładąc na nie nacisk, umowa polsko-brytyjska z 14 lutego 1946 r.

W pierwszej kolejności należało wysiedlać ludność niemiecką z miast. Wyszczególnienie w Instrukcji poszczególnych kategorii osób wskazywało na kryterium, podyktowane stopniem ich przydatności dla gospodarki. W wysiedlaniu Niemców należało zachować następującą kolejność: osoby niepracujące, „element uciążliwy”, pracownicy zatrudnieni w gospodarstwach domowych u Polaków i w przedsiębiorstwach prywatnych, Niemcy z gospodarstw zajętych przez Polaków, pracownicy niewykwalifikowani z przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, pozostali Niemcy. Według punktu IV Instrukcji wysiedleniom nie podlegali „wybitni specjaliści, których zastąpienie chwilowo nie jest możliwe, zatrudnieni w ważnych przedsiębiorstwach państwowych i samorządowych”. Osoby tej kategorii powinny zostać zaopatrzone przez zatrudniające ich przedsiębiorstwa w odpowiednie zaświadczenia, potwierdzone przez władze wojewódzkie. W wyniku porozumienia między Ministerstwem Przemysłu i MZO minister przemysłu wydał 19 stycznia zarządzenie, nakazujące podległym jednostkom „sporządzenie do 31 stycznia nowych spisów fachowców, niezbędnych dla zakładu”, do którego dołączony został wzór formularza reklamacyjnego („Zaświadczenie pracy”)³¹. Wydany 26 stycznia okólnik MZO w sprawie wstrzymania wysiedlania fachowców niezbędnych dla gospodarki informował pełnomocników okręgowych rządu o podjętej procedurze czasowego wyłączenia z akcji wysiedleńczej Niemców: „których repatriacja zostaje czasowo wstrzymana z uwagi na bezsporną konieczność dla ciągłości produkcji i istnienia zakładu”. Obejmowała ona również rodziny tych pracowników. W ten sposób sformułowane przez polskie władze główne kryterium kolejności wysiedlania Niemców było przynajmniej częściowo sprzeczne z warunkami umowy z 14 lutego. Potwierdziła to następnie wielokrotnie praktyka (zatargi ze stroną brytyjską, kumulujące się perturbacje w akcji przesiedleńczej).

Innym kryterium było jak najszybsze pozbycie się kategorii osób, które, jak zakładano lub jak informowały doniesienia z terenu, swoją obecnością, zwłaszcza zaś czynnym zachowaniem, szkodzą państwu polskiemu. Uwzględniając wcześniejsze postulaty władz terenowych, Departament Osiedleńczy MZO wydał 14 marca okólnik, w którym polecił pełnomocnikom okręgowym wysiedlenie

³¹ AAN, MZO, sygn. 585.

w pierwszej kolejności nauczycieli, kategorii obwinianej o uprawianie propagandy antypolskiej. Okólnik MAP z 20 kwietnia rozciągnął tę decyzję na obszar państwa polskiego sprzed 1 września 1939 r.³² Zarządzenia te powtórzone zostały następnie przez niektórych pełnomocników okręgowych. W taki sam sposób odniosły się one do duchownych.

W punkcie V Instrukcja stanowiła o uprawnieniach repatriantów. Osobom wysiedlanym wolno było zabrać bagaż o wadze nieprzekraczającej (łącznie z żywnością na drogę, obliczoną na 14 dni) ich fizycznej zdolności do jego transportu. Wolno im było zabrać rzeczy i kosztowności „osobistego użytku”, dokumenty i pieniądze. Dozwolone było wywożenie jedynie marek niemieckich. Zgodnie z umową polsko-brytyjską z 14 lutego 1946 r. było to 500 marek. Na wniosek władz brytyjskich 28 maja komisja dewizowa Ministerstwa Skarbu podniosła tę sumę do 1000 marek³³. Wymiana walut obcych miała się odbywać w biurach wymiany na punktach zbiorczych.

Szczegółowe ustalenia dotyczące kwestii wywozu określonych kategorii dóbr i przedmiotów nastąpiły w trakcie pertraktacji z Brytyjczykami, dotyczących zawarcia wymienionej umowy, a także jeszcze po jej zawarciu. Zakaz wywozu dotyczył, ogólnie rzecz biorąc, dóbr wartościowych (np. tekstyliów, skóry, aparatów, dzieł sztuki, narzędzi precyzyjnych) oraz towarów handlowych³⁴. W następnych miesiącach stanowisko władz centralnych stawało się bardziej restrykcyjne (co miało związek z ciągle pogarszającą się sytuacją aprowizacyjną w kraju). 23 kwietnia Departament Osiedleńczy MZO wydał tajny okólnik, w którym nakazywał konfiskatę Niemcom wszystkich artykułów żywnościowych, a następnie przydzielenie im 4-dniowych racji. W okólniku domagano się również surowszych kontroli bagażu. Uznano, że Niemcom nie wolno wywozić nowych, nieużywanych rzeczy, a zwłaszcza ubrań oraz innych tekstyliów, butów i skóry. Zasadniczo w punkcie zbiorczym należało konfiskować wszystkie przedmioty przekraczające wagę 40 kg. Kontrola bagażu mogła się odbywać wyłącznie w punkcie zbiorczym, komisyjnie, w obecności przedstawicieli PUR, UB i MO.

W punktach VI „Koncentracja repatriowanych” i VII „Konwój repatriantów” Instrukcji zarysowany został ogólny tryb postępowania w poszczególnych akcjach wysiedleńczych. Termin rozpoczęcia akcji z określonego terenu oraz liczebność transportu ustalali kierownicy punktów zbiorczych, o czym zawiadamiali starostów. Rolą władz powiatowych było polecenie podlegającym im organom wykonawczym sporządzenia listy Niemców przeznaczonych do wysiedlenia i uprzedzenia ich wyjeździe – to ostatnie miało nastąpić na 24 godziny przed zbiórką. Po stawieniu się ludności niemieckiej w wyznaczonej miejscowości należało sformować z niej „transport” i odprowadzić go pod konwojem do punktu

³² AAN, MAP, sygn. 758 (dotyczy obydwu dokumentów).

³³ AAN, MZO, sygn. 540, Pismo Biura Komisji Dewizowej z 29 maja 1946 r. do MZO.

³⁴ AAN, MZO, sygn. 540, Pismo Ministerstwa Skarbu do MZO z 9 lutego 1946 r.

zborczego. Osoby chore i kalekie, starcy i dzieci powinny być przewiezione środkami lokomocji.

Ostatni punkt Instrukcji (VIII) dotyczył spraw zabezpieczenia mienia pozostawionego przez Niemców (zob. dalej) i sprawozdawczości. Tę drugą kwestię regulowało się następująco: kierownicy punktów zborczych powinni składać dzienne meldunki telefoniczne do MZO i Centralnego Zarządu PUR, z wyszczególnieniem ilości transportów wysłanych, pozostających w drodze i oczekujących w punkcie oraz liczby wysłanych Niemców i ich stanu osobowego w punkcie. Zadaniem władz pierwszej instancji było dostarczanie sprawozdań za okres ubiegły (dni 1 i 15 każdego miesiąca) wojewódzkim wydziałom osiedleńczym, według wzoru załączonego do Instrukcji. Wydziały osiedleńcze miały przysyłać wykazy ogólne z terenu województwa do Departamentu Osiedleńczego MZO do 5 i 20 każdego miesiąca, za okres ubiegły, według wzoru załączonego do Instrukcji.

W Zarządzeniu MZO z 15 stycznia położony został nacisk na stosunek do wysiedleńców („Podkreślam z naciskiem, że stosunek do ludności repatriowanej winien być w czasie akcji poprawny i wszelka samowola ze strony organów przeprowadzających akcję winna być doraźnie i surowo karana”), a także na zabezpieczenie mienia, pozostawionego przez Niemców. Sprawy o grabież należało kierować do sądów doraźnych. Okólnik nr 5 Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 8 lutego 1946 r. w końcowej części stwierdzał: „Wszystkie podległe władze i organa winny ściagać samowolę i nadużycia ze strony ludności cywilnej, funkcjonariuszy państwowych, bezpieczeństwa publicznego, MO i wojska, zarówno w stosunku do osób repatriowanych i mienia, które są uprawnione zabrać, jak i w stosunku do mienia pozostawionego przez nich”³⁵. To samo było zawarte w dwujęzycznych obwieszczeniach okręgowych pełnomocników rządu, rozplakatowanych w miejscach publicznych (informowały one o wysiedleniach bez podania terminów, które, zgodnie z Instrukcją, miały pozostawać w tajemnicy)³⁶ oraz w odezwach do ludności polskiej³⁷.

Dla sprawnego prowadzenia akcji kluczowe znaczenie miała organizacja punktów zborczych. Powierzenie tych zadań PUR miało oczywiste uzasadnienie, jako że miał on już wówczas rozbudowaną sieć punktów etapowych, stołówki, izby chorych i personel³⁸. Stawiało to jednak tę instytucję przed niezwykle trudnym zadaniem. Na jej barkach spoczywała już akcja przesiedleńcza i osadnicza napły-

³⁵ AAN, MZO, sygn. 527.

³⁶ AAN, MZO, sygn. 563, Obwieszczenie Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Dolnego Śląska z dnia 7 lutego w sprawie rozpoczęcia zorganizowanej akcji przesiedlenia ludności niemieckiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej; P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 146, Obwieszczenie Pełnomocnika Rządu na Okręg Pomorza Zachodniego w sprawie rozpoczęcia zorganizowanej akcji przesiedlenia ludności niemieckiej do brytyjskiej strefy okupacyjnej, odpis z plakatu.

³⁷ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 146, przyp. 2.

³⁸ S. Banasiak, *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963, s. 29–63.

wających na Ziemi Odzyskane Polaków. Powiatowe oddziały PUR borykały się z trudnościami lokalowymi i bytowymi. Brakowało fachowej kadry, istniała duża fluktuacja stanu osobowego, składającego się często z przypadkowych ludzi³⁹. Dodatkowe obciążenie oraz wymienione czynniki rzutowały następnie na bieżące funkcjonowanie punktów podczas zabezpieczania wysiedleń Niemców.

Tworzenie punktów zbiorczych rozpoczęło się na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim już w drugiej połowie stycznia. Sytuowane one były w pobliżu stacji kolejowych. Zakładano, że obiekty powinny spełniać warunki do rozlokowania co najmniej 1500 osób. Przede wszystkim wykorzystywano i dostosowywano istniejące punkty etapowe, mające takie możliwości. Adaptowano również poniemieckie obiekty zbudowane dla robotników, obiekty wojskowe, a w ostateczności magazyny, hale fabryczne itp.⁴⁰ W planie technicznym na okręg Pomorza Zachodniego w odniesieniu do przykładowego punktu zbiorczego (poza Szczecinem) mówiło się o pomieszczeniu stałym o chłonności 500 miejsc, wyposażonym w urządzenia sanitarne i o pomieszczeniu dodatkowym na 1000 miejsc, z przeznaczeniem do wykorzystywania go w określonych terminach⁴¹.

Urządzenie punktu zbiorczego opierało się na zasadzie organizacyjnej punktu etapowego dla akcji przesiedleńczej i osadniczej ludności polskiej. Oprócz właściwego dla takich punktów wyposażenia, należało przewidzieć pomieszczenie dla oddziału wartowniczego, oddziału konwojującego (jeśli garnizon nie znajdował się na miejscu) oraz dla komisji weryfikacyjnej⁴². W punktach zbiorczych znajdowały się ambulatoria i izby chorych. Podejrzani o choroby epidemiczne podlegali izolowaniu w oddzielnych, przystosowanych do tego celu, pomieszczeniach. Punkty wyposażone były w urządzenia do kąpieli i komory dezynfekcyjne⁴³.

Kierownikiem punktu zbiorczego był z urzędu kierownik oddziału powiatowego PUR. Ponoślił on odpowiedzialność za tok pracy w punkcie oraz za organizację współpracy zaangażowanych w akcję urzędów i instytucji. Kierownik punktu był przełożonym dla wszystkich pracowników punktu, bez względu na ich przynależność do macierzystego urzędu⁴⁴. Z kolei inne władze nie mogły wydawać zarządzeń personelowi z pominięciem kierownictwa PUR⁴⁵.

Personel punktu zbiorczego składał się z Polaków i Niemców. Skład personelu polskiego przedstawiał się następująco: referat transportowy (całokształt spraw związanych z przygotowaniem i załadunkiem transportu), sanitariuszki

³⁹ W. Stankowski, *Niemcy na Pomorzu Gdańskim i Kujawach w latach 1944/45–1950. Ucieczka, życie codzienne, wysiedlenie*, Bydgoszcz 2000, s. 156.

⁴⁰ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 59.

⁴¹ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 151–162, Plan Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorza Zachodniego przeprowadzenia akcji przesiedlenia ludności niemieckiej z 19 lutego 1946 r.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 61.

⁴⁴ APWr, PUR, sygn. 1718, Regulamin tymczasowego punktu zbiorczego. Obowiązki kierownika punktu.

⁴⁵ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 60.

oraz milicja obywatelska (ochrona punktu, udział w komisjach weryfikacyjnej i celnej). Polskiemu personelowi podlegał pomocniczy personel niemiecki. Należeli do niego: starszy służby niemieckiej i jego zastępcy (pomoc kierownictwu punktu, łączność między nim a personelem niemieckim, wydawanie posiłków itd.), organizatorzy transportów (pomoc referatowi transportowemu), porządkowi (utrzymanie porządku i dyscypliny na terenie punktu)⁴⁶. Na niemieckich lekarzach i sanitariuszach spoczywał ciężar wykonywania służby sanitarno-medycznej. Praca tej kategorii personelu miała być płatna. Formalnie niemieckie służby nie miały prawa wychodzenia na zewnątrz punktu (co w praktyce często nie było przestrzegane⁴⁷). Po zakończeniu pracy punktu zbiorczego niemiecki personel czekał wyjazd do Niemiec z transportem lub przeniesienie do innego punktu⁴⁸.

Podlegająca wysiedleniu ludność niemiecka powinna przebywać w punkcie zbiorczym od kilku do kilkunastu godzin. Wyjątkami, nienaruszającymi warunków umowy polsko-brytyjskiej z 14 lutego i treści Instrukcji („Wysiedleniu podlegają całe rodziny, jeśli zamieszkują razem. Decyduje zakwalifikowanie do wyjazdu głowy rodziny”), były pobyty rodzin oczekujących na wyzdrowienie krewnych, którzy zachorowali już po włączeniu ich do transportu i zostali umieszczeni w izbie chorych. Dotyczyło to także oczekiwania na skompletowanie rodziny.

Oдноśnie do wyżywienia Niemców w punktach zbiorczych Instrukcja zaleciła stosowanie normy żywieniowej ustalonej dla punktów etapowych PUR przez Ministerstwo Apropowizacji i Handlu, takiej samej jak dla repatriantów polskich⁴⁹. Przesiedleńcom przysługiwały gorące posiłki z kuchni punktu.

Na terenie punktów zbiorczych miały działać specjalne komisje weryfikacyjne. O ich powołaniu stanowiło Zarządzenie MZO z 15 stycznia. Komisje, składające się w założeniu z przedstawicieli starostwa, UBP lub MO i miejscowej ludności polskiej i/lub osób kierowanych przez partie polityczne, miały na wniosek kierownictwa punktów zbiorczych rozpatrywać w trybie doraźnym reklamacje Niemców powołujących się na polskie pochodzenie⁵⁰. W początkowej fazie komisje mogły działać jedynie na podstawie przepisów z okresu międzywojennego o nadawaniu obywatelstwa polskiego⁵¹. Tryb akcji weryfikacyjnej, z zaleceniami dotyczącymi wyłączenia z transportów osób, które można było podejrzewać o polskie pochodzenie, został określony w poufnym okólniku nr 2 MZO z 20 marca 1946 r.⁵² Od 6 kwietnia komisje opierały się na wydanym w tym

⁴⁶ *Ibidem*; *Wysiedlenia Niemców i osadnictwo ludności polskiej na obszarze Krzyżowa–Świdnica (Kreisau–Schweidnitz) w latach 1945–1948. Wybór dokumentów*, red. K. Jonca, Wrocław 1997, s. 156–164, Personel punktu zbiorczego i jego obowiązki.

⁴⁷ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 61.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 64, gdzie wyliczenie norm szczegółowych dla poszczególnych produktów.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ S. Banasiak, *Działalność osadnicza...*, s. 202–205.

⁵² AAN, MZO, sygn. 43, Okólnik nr 2 Departamentu Ogólno-Administracyjnego MZO z 20 marca 1946 r.

dniu zarządzeniu MZO, jako rozporządzeniu wykonawczym do przygotowywanej ustawy o obywatelstwie państwa polskiego osób zamieszkałych na terenie Ziemi Odzyskanych⁵³ (ustawa została wydana 28 kwietnia 1946 r.⁵⁴). Szczególna odpowiedzialność komisji weryfikacyjnej w zakresie zbadania przynależności narodowej osób mających obywatelstwo niemieckie zobowiązywała ją również do dokonywania własnych ustaleń w tej kwestii. Dotyczyło to np. osób mających nazwiska o brzmieniu polskim, szczególnie zaś dzieci adoptowanych przez rodziny niemieckie w celu ich germanizacji⁵⁵. Komisja miała prawo wydawania postanowień o cofnięciu nakazu wysiedleńczego. Postanowienie takie po podpisaniu przez starostę stanowiło decyzję ostateczną.

Druga z komisji działających w punktach zbiorczych zajmować się miała kontrolą celną. Zgodnie z punktem VI kontroli powinna dokonywać sześciuosobowa komisja, w składzie podobnym do komisji weryfikacyjnej. Odbywać się to powinno w obecności przedstawiciela PUR oraz z udziałem pracowników urzędu celnego i Narodowego Banku Polskiego, tylko w porze dziennej w specjalnych pomieszczeniach. Nie było dozwolone działanie członków komisji w pojedynkę. Celnicy po dokonaniu odprawy byli kierowani do innego punktu⁵⁶.

Obowiązkiem punktów zbiorczych było zaopatrzenie przesiedleńców w przysługujący im suchy prowiant na drogę. Poza własnym zaopatrzeniem normy MZO przewidywały zaprowiantowanie osób wysiedlanych do strefy brytyjskiej na okres 4 dni, licząc od czasu wyruszenia transportu, według II kategorii zaopatrzenia kartkowego: 800 g chleba, 100 g tłuszczu, 40 g cukru, 80 g mleka w proszku dla chorych i dzieci do lat 7 (dopuszczalna była zamiana na mleko naturalne). Dla wysiedlanych do strefy radzieckiej zaprowiantowanie zostało ustalone na 1 dzień. Żywność była składana w specjalnym wagonie, który plombowano w miejscu odjazdu i przekazywano w punkcie zdawczym. Tam również uzupełniano niedobory.

Jak już wspomniano, konwojowaniem transportów z punktów zbiorczych do miejsc przeznaczenia w Niemczech miały się zająć, według Instrukcji, „wydzielone jednostki służby bezpieczeństwa”, które należało zakwaterować w punktach zbiorczych. Okólnik MBP z 8 lutego czynności te powierzał KBW i Wojsku Polskiemu. Przełożonym konwoju miał być oficer łącznikowy z aparatu Głównego Delegata. Zdarzało się to sporadycznie. Zła organizacja i nieporozumienia spowodowały, że w pierwszym półroczu wysiedleń konwojowaniem zajmowała się głównie Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej⁵⁷.

⁵³ Dz.U. MZO 1946, nr 4, poz. 26, § 8.

⁵⁴ Dz.U. 1946, nr 13, poz. 36.

⁵⁵ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 65.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 67–70.

⁵⁷ B. Pasierb, *Migracja ludności niemieckiej z Dolnego Śląska w latach 1944–1947*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 105.

Wobec licznych uchybień, dopiero w połowie sierpnia została ona zastąpiona przez żołnierzy KBW⁵⁸. Stan osobowy konwoju wojskowego był na poziomie jednej drużyny, z udziałem oficera; w wyjazdach do strefy radzieckiej było to odpowiednio 4 lub 5 żołnierzy. Oprócz konwoju z transportem poza granicę wyjeżdżali tylko polski kierownik transportu, lekarz lub sanitariuszka niemiecka. Kierownik transportu sprawował ogólny nadzór, zarządzał dokumentami i prowadził sprawozdawczość. Podlegał mu niemiecki przewodnik transportu⁵⁹. Również w każdym wagonie był przewodnik, wyłoniony z osób przydzielonych do tego wagonu. Spośród Niemców wybierano także magazyniera i jego pomocnika do rozdziału żywności.

Wyruszający transport musiał być zaopatrzony w komplet dokumentów. Dla strefy brytyjskiej były to: rozkaz wyjazdu, zaświadczenie o kontroli celnej, zaświadczenia dla niemieckiego przewodnika i lekarza, wykaz asortymentu i ilości prowiantu oraz imienna lista wysiedlanych, oddzielna dla każdego wagonu. Niemcy musieli posiadać dokumenty stwierdzające tożsamość⁶⁰. W transportach kierowanych do strefy rosyjskiej różnicę stanowiła konieczność posiadania zaświadczenia niemieckiego lekarza (paszportu sanitarnego), że w transporcie nie ma osób zakaźnie chorych⁶¹.

Pociągi do przewozu Niemców miały być dostarczone przez władze kolejowe na zamówienia składane przez punkty zbiorcze. Według notatki sporządzonej na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów 11 stycznia 1946 r., w sprawie taboru kolejowego potrzebnego do wysiedlania ludności niemieckiej⁶², pełne wykorzystanie kontyngentów wysiedlania Niemców do strefy brytyjskiej wymagać miało w okresie początkowym użycia do wyłącznej dyspozycji 1100 krytych wagonów towarowych, 30 wagonów osobowych i 30 parowozów, także pociągu sanitarnego. W wymiarze dziennym, obliczonym na przetransportowanie 4000 osób, oznaczać to miało użycie 110 wagonów (z uwzględnieniem dodatkowej powierzchni na bagaż i ogrzewanie piecykami oraz 3 wagonów osobowych dla kierownika transportu, konwoju i personelu sanitarno-lekarskiego), w rozbiciu na 3 składy.

W jednym transporcie mogło znajdować się do 1750 osób, co oznaczało 35 osób na wagon. Przyjmowano, że cykl czasowy jednego transportu na linii południowej, z Węglińca do strefy brytyjskiej, wyniesie średnio 10 dni (3 w kraju,

⁵⁸ AAN, MZO, Główny Delegat MZO do Spraw Repatriacji Ludności Niemieckiej (dalej: Gł. Delegat), sygn. 2, Pismo Generalnego Pełnomocnika do Spraw Repatriacji do Głównego Delegata MZO z 10 sierpnia 1946 r.

⁵⁹ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 77.

⁶⁰ B. Pasierb, *op. cit.*, s. 84; B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie? Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945–1949*, Toruń 2001, s. 176.

⁶¹ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 79.

⁶² AAN, MZO, sygn. 527.

6 dni poza granicą oraz dodatkowy dzień na ewentualne przestoje)⁶³. Zadysponowane pociągi do kursów w ruchu wahadłowym na tej linii miały 55 numerowanych wagonów towarowych, z których numery 1 oraz 55 służyły do konwoju wojsk i polskiego personelu. W środku składu znajdowały się dwa wagony sanitarne (numery 25 i 26), jeden dla osób wymagających opieki, drugi dla przypadków zachorowań podczas podróży. Wagon nr 2 przeznaczony był na żywność⁶⁴. Od późnej jesieni wagony były zaopatrzone w piecyki i opał. Wagony sanitarne były wyposażone w składane łóżka, koce, potrzebne sprzęty i instrumenty oraz w apteczkę, ponadto w piece i zapas opału. Personel sanitarny składał się z polskiego lekarza lub sanitariusza oraz niemieckiego lekarza i sanitariuszy⁶⁵. Uruchomione na początku lata 1946 r. pociągi sanitarne znajdowały się w dyspozycji PUR. Skład takiego pociągu liczył 24 wagony, z których 17 było przeznaczonych do przewozu wysiedleńców. W pociągu znajdowały się 343 miejsca leżące i 367 siedzących. Dla każdego wagonu przewidziano dwie osoby z personelu sanitarnego. Osoby kwalifikowane do transportu sanitarnego przechodziły badania w miejscu zamieszkania (eliminowane były osoby nienadające się). Zaopatrzenie pociągów sanitarnych w żywność i opał podlegało innym zasadom niż te, które stosowano do pociągów zwykłych⁶⁶.

Na trasie północnej pociągi polskie miały być wykorzystywane do przewozu Niemców do punktu zdawczo-odbiorczego w Szczecinie. Stamtąd transporty do miejsca przeznaczenia w Niemczech odbywać się miały pociągami radzieckimi. Według planu technicznego przesiedlenia Niemców z Pomorza Zachodniego, do przewozów w kraju kolej miała uruchomić 8 pociągów wahadłowych o składzie 51 wagonów towarowych (w tym 1 wagon dla obsługi i 1 sanitarny). Dopuszczano w uzasadnionych przypadkach przewożenie Niemców pociągami pasażerskimi w mniejszych grupach. Ze Szczecina do Lubeki/Bad Segeberg miały kursować trzy radzieckie składy, każdy po 30 wagonów osobowych, o pojemności łącznej 1500 osób. Załadunek wysiedleńców do wahań miał się odbywać na stacji Szczecin-Turzyn, codziennie w godzinach popołudniowych. Po ukończeniu załadunku miało nastąpić formalne przejście transportu przez przedstawiciela Brytyjskiej Misji Repatriacyjnej⁶⁷.

Ze Szczecina odbywać się miało także wysiedlanie Niemców drogą morską, ustalone w umowie polsko-brytyjskiej. Organizacyjne przygotowanie tej operacji, a następnie uruchomienie transportów, od początku napotykało ogromne

⁶³ Według S. Banasiaka, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 72, powołującego się na inną notatkę sporządzoną na to samo posiedzenie, do transportów przez Węgliniec należałoby zapewnić aż 1925 krytych wagonów towarowych, 53 lokomotywy i jeden pociąg sanitarny.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 78.

⁶⁷ P. Lippóczy, T. Walichnowski, *op. cit.*, s. 151–162, Plan Pełnomocnika Rządu RP na okręg Pomorza Zachodniego z 19 lutego 1946 r. dotyczący przeprowadzenia akcji przesiedlenia ludności niemieckiej.

trudności. Wiązały się one ze szczególnym statusem Szczecina, sytuacją w porcie szczecińskim (jego przeważająca część użytkowana była przez flotę radziecką) oraz z przejęciem przez ZSRR, w ramach reparacji wojennych, części statków przeznaczonych przez stronę brytyjską do przetransportowania Niemców. Użytkowanie portu wymagało uzgodnień z Ludowym Komisariatem Obrony ZSRR. Ostatecznie władze radzieckie poczyniły ułatwienia w przyjmowaniu w porcie repatriantów polskich i wysiedlania Niemców⁶⁸. W marcu Polacy przygotowali przystań pasażerską w porcie, natomiast na użytkowanie statków strona radziecka się nie zgodziła. W porozumieniu z władzami brytyjskimi uzgodniono, że transport Niemców będzie się odbywać statkami, którymi z Lubeki powracać będą do Polski repatrianci z Zachodu. Załoga statków miała się składać z Niemców, ochrona należała do wojskowego konwoju brytyjskiego (tylko oni mieli prawo schodzić na ląd)⁶⁹.

Transporty Niemców wysiedlanych do strefy brytyjskiej kierowano do punktów zdawczych w Kaławsku i w Szczecinie, gdzie przekazywane były przez władze polskie urzędującym tam misjom brytyjskim. Organizacja i wyposażenie punktów zdawczych (zdawczo-odbiorczych) należały do PUR. W każdym punkcie znajdowały się pomieszczenia dla misji wojskowych i polskiego kierownictwa, ambulatorium, poczekalnia, izba chorych (do niej kierowano osoby chore wyłączone z transportu), punkt opieki nad matką i dzieckiem oraz kuchnia i magazyn żywności. Za pracę punktu odpowiedzialny był polski kierownik. Do jego kompetencji należały m.in.: zapewnienie stanu sanitarnego, eliminowanie chorych z transportu oraz uzupełnianie zaopatrzenia transportów i ich załóg w żywność⁷⁰. Przy punktach zdawczych zakwaterowany był niemiecki personel sanitarny, przydzielany w miarę potrzeb do transportów⁷¹. W punkcie zdawczym dokumenty transportu przedkładane były brytyjskiej misji wojskowej. Po kontroli, uzupełnieniu braków i końcowym stwierdzeniu zgodności z warunkami umowy transport otrzymywał zezwolenie na wyjazd do Niemiec.

Transporty do strefy radzieckiej (zaczęła ona przyjmować wysiedleńców w lipcu na podstawie umowy zawartej 5 maja 1946 r.) przygotowywane były do zdania w Węglińcu, a następnie kierowane do Horka (wówczas: Wehrkirch), gdzie były przejmowane przez stronę radziecką⁷². Druga uruchomiona trasa wio-

⁶⁸ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: APSz), Wojewódzki Oddział PUR, sygn. 426, Pismo Polskiej Misji Repatriacyjnej w Berlinie z 12 lutego do Wojewódzkiego Oddziału PUR w sprawie statków z polskimi repatriantami i możliwości ich wykorzystania do wysiedlenia ludności niemieckiej; AAN, Gen. Pełnomocnik, sygn. 369, Pismo Polskiej Misji Repatriacyjnej w Berlinie z 18 lutego 1946 r. do Generalnego Pełnomocnika do Spraw Repatriacji.

⁶⁹ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 112 i n.; B. Nitschke, *op. cit.*, s. 168 i 182.

⁷⁰ B. Pasierb, *op. cit.*, s. 79.

⁷¹ W. Pogorzelski, *Służba Zdrowia Państwowego Urzędu Repatriacyjnego 1945–1948*, Łódź 1948, s. 37.

⁷² Przejazd odbywał się linią kolejową łączącą bezpośrednio te miejscowości, obecnie nieczynną dla ruchu pasażerskiego.

dła przez Żary i Tuplice do Forst (często używana w ówczesnych polskich dokumentach nazwa: Barść od łżyckiego: Barść) – tam następował odbiór transportów przez drugą z radzieckich misji wojskowych⁷³.

ZAŁOŻENIA ORGANIZACYJNE A PRAKTYKA WYSIEDLEŃ

Dotychczas w niniejszym artykule jedynie incydentalnie odnoszono się do praktyki przesiedleń, z reguły przy okazji odnotowania głównych zmian organizacyjnych, jakie nastąpiły w trakcie przebiegu akcji. Zmian takich było oczywiście więcej. Zarządzenia polskich władz centralnych wydane przed rozpoczęciem akcji w różnych aspektach modyfikowane były podczas jej trwania. Organizacja wysiedleń kształtowała się do połowy 1946 r. (z pewnym uproszczeniem, gdyż trudno byłoby wskazać na wyraźną cezurę czasową), a również w drugim półroczu następowały zmiany szczegółowe. Sam schemat organizacyjny nie zmienił się jednak zasadniczo do czasu przerwania omawianego etapu wysiedleń, tj. do 20 stycznia 1947 r., kiedy nastąpiło przerwanie akcji.

W ramach niniejszego artykułu możliwa jest jedynie ogólna ocena założeń i praktyki wysiedleń oraz wskazanie różnic.

Uprawnione jest twierdzenie sformułowane na podstawie dokumentów źródłowych, że polskie władze państwowe zmierzały do przeprowadzenia akcji w sposób odpowiadający wymogom nałożonym na nie przez umowy dwustronne. W trakcie jej prowadzenia władze te, a za nimi władze wojewódzkie, starały się panować nad sytuacją, komplikującą się z różnych powodów i na skutek splotów wielu okoliczności. W zarządzeniach wydanych przed rozpoczęciem akcji oraz w czasie jej trwania z reguły kładziono nacisk na poprawne traktowanie ludności niemieckiej oraz przewidziano kary za uchybienia (zarządzenie i instrukcja MZO z 15 stycznia 1946 r., okólnik MBP z 8 lutego 1946 r., obwieszczenia wojewodów). Władze w Warszawie starały się dyscyplinować władze lokalne i minimalizować możliwość nadużyć ze strony urzędników. Miały świadomość, że łamanie zasad określonych w umowie poczdamskiej i umowach dwustronnych wpływa negatywnie na wizerunek Polski i dostarcza argumentów propagandzie proniemieckiej (zorganizowane wysiedlenia przypadły na czas odwrotu w polityce anglosaskiej od uprzednio aprobowanych rozwiązań i nasilenia się ataków na polską granicę zachodnią i przesiedlenie Niemców). Również postawa ludności polskiej była już inna niż w 1945 r., w mniejszym stopniu negatywna. O zasadach wysiedleń informowała prasa, a następnie relacjonowała ich przebieg. Lektura tych doniesień wskazuje na to, że sposób informowania był na ogół jednostronny, o zabarwieniu propagandowym – ale bez wywoływania nienawiści, jak to było w 1945 r.⁷⁴

⁷³ S. Banasiak, *Przesiedlenie Niemców...*, s. 79.

⁷⁴ B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 186.

Równie mało dyskusyjne będzie jednak stwierdzenie, że w realiach 1946 r. nie istniały w Polsce warunki do przeprowadzenia tak ogromnego zadania i masowego procesu w sposób w pełni respektujący założenia (abstrahując od ich jakości). Nie było możliwe centralne nadzorowanie i dyscyplinowanie wielu instytucji i gremiów zaangażowanych w akcję, zwłaszcza zaś władz lokalnych i aparatu bezpieczeństwa. Panowanie nad procesem utrudniało pochłonięcie komunistycznego reżimu walką polityczną. Realizacja ustanowionych w Warszawie norm i wytycznych sprawiała władzom terenowym ogromne trudności. Było tak zarówno z powodu szczupłości kadr, jak i na skutek obiektywnych uwarunkowań, spowodowanych powojenną rzeczywistością. Decydujące były ciągle bardzo złe, a gdzieś wręcz katastrofalne, warunki bytowe. One też najbardziej rzucały na politykę władz terenowych wobec Niemców. Dążyły one do jak najszybszego usunięcia części ludności niemieckiej, określanej jako element uciążliwy lub nieproduktywny. Kategoria ta, przeważająca ilościowo, nie mogła być efektywnie eksploatowana gospodarczo, nie tworzyła żadnej wartości dodanej, za to uszczuplała i tak skromne zasoby aprowizacyjne kraju. Stąd wynikały m.in. problemy z tolerowaną lub inspirowaną przez władze niskiego szczebla migracją Niemców, przyczyniającą się do zakłóceń lub wręcz dezorganizacji planowej akcji przesiedleńczej. Był to główny powód, choć jeden z wielu, rozdźwięku między „centralą” a „terenem”.

Spośród rozlicznych problemów organizacyjnych, które notowano od początku akcji, największym było zapewnienie środków transportu. Najbardziej, rzecz jasna, dotyczyło to pociągów. W powojennych warunkach (zniszczenia oraz fatalny stan techniczny taboru i trakcji), przy zaangażowaniu transportu kolejowego w masowych repatriacjach Polaków, obsłudze życia gospodarczego i odbudowie kraju, dostarczenie wymaganych ilości taboru oraz zachowanie reżimów czasowych było zadaniem niezwykle trudnym, jeśli nie niewykonalnym. Zakłócenia wynikające z tego powodu w trakcie poszczególnych akcji wysiedleńczych zawsze inicjowały łańcuch niekorzystnych następstw, kumulowane – prowadziły do okresowej dezorganizacji planu oraz odbijały się negatywnie na całokształcie procesu przesiedleńczego. Potęgowały też inny, permanentnie towarzyszący akcji czynnik negatywny: braki zaopatrzeniowe. Oba aspekty wymieniane są nader często, prawie rutynowo, w materiałach źródłowych.

Wśród podmiotów zaangażowanych w akcję krytyce poddawany był sam schemat organizacyjny. Przede wszystkim dotyczyło to rozproszenia sił i braku ich koordynacji. Kompetencje poszczególnych instytucji nie były jasno rozgraniczone. Główny Delegat uznawał za podstawowy błąd brak centralnego ośrodka odpowiedzialnego za wysiedlenie Niemców. W wystosowanym 23 lipca 1946 r. do MZO piśmie postulował przekazanie swojemu urzędowi całokształtu pełnomocnictw (samodzielność jego urzędu została ograniczona już w końcu marca). Stwierdzał on: „dotychczasowa walka z czynnikami podwładnymi, otrzymującymi ciche dyspozycje z różnych stron, wyczerpała mnie do tego stopnia, że jestem

zmuszony prosić Ob. Ministra o pomoc, umożliwienie zreorganizowania systemu pracy przez przyjęcie powyższego postulatu. Celem usprawnienia akcji wysiedleńczej wskazanym byłoby zwołać również zjazd inspektorów i pełnomocników wojewódzkich do Warszawy, gdzie bezpośrednio otrzymaliby wytyczne jednolitego działania”⁷⁵. Apel Głównego Delegata nie spowodował żadnych następstw.

Powiatowe oddziały PUR oskarżały lokalne władze administracyjne o brak zainteresowania akcją, działania chaotyczne lub niezgodne z instrukcjami władz centralnych i wojewodów. Wskazywano również na samowolę urzędów bezpieczeństwa (np. zabieranie zarejestrowanych w punktach zbórnych Niemców)⁷⁶. Z kolei ocena pracy PUR w opinii Głównego Delegata, dokonana z perspektywy zamkniętego etapu wysiedleń, wypadła bardzo niepocholebnie. Jego krytyka dotyczyła przede wszystkim szczebla kierowniczego. Inna sprawa, że aparat pozostający do dyspozycji był, na co wskazano wyżej, dalece niewystarczający.

Jednym z najbardziej dyskutowanych aspektów przesiedleń jest kwestia traktowania ludności niemieckiej. Polskie władze podczas całego omawianego okresu musiały stawić czoło oskarżeniom o niehumanitarne traktowanie Niemców. Sądy takie były formułowane najczęściej w ośrodkach i prasie zagranicznej. W pewnej – trudnej do ustalenia – części miały one oparcie w faktach, co także uzasadnia treść polskich dokumentów. Dotyczyło to również wykroczeń o znamionach przestępstw. Najczęściej opisywanym w materiałach źródłowych zjawiskiem negatywnym są rabunki, zdarzające się we wszystkich, z wyjątkiem ostatniej, fazach akcji wysiedleńczej. Oprócz przypadkowych sprawców, dopuszczały się ich osoby urzędowo uczestniczące w akcjach przesiedleńczych i je nadzorujące. Nagminne były wśród Niemców skargi na oszustwa i nadużycia podczas konfiskaty pieniędzy i kosztowności. Do tych relacji podchodzi się szczególnie ostrożnie, ze względu na ich mocno subiektywny charakter – już sama kontrola na punkcie zdawczym określana była przez poddawanych jej przesiedleńców jako *Plünderung* – grabież. Polskie raporty potwierdzają jednak w dużym stopniu nadużycia służb kontrolnych. Notowane przypadki gwałtów, pobić, napaści rabunkowych i morderstw (stosunkowo rzadkie) na ludności niemieckiej rozpatrywać należy w kontekście skali przestępczości i ogólnego braku bezpieczeństwa we wczesnym okresie powojennym.

Wobec braku możliwości statystycznego ujęcia zjawisk negatywnych występujących podczas akcji, należy wystrzegać się uogólnień, tym bardziej że dokumenty, zarówno niemieckie, jak i polskie, pozwalają cytować liczne przykłady zachowań diametralnie różnych – wzorowych i skandalicznych – towarzyszących przesiedleniom Niemców. Należy przyjąć, że nadużycia nie były ani wyjątkiem, ani nie stanowiły zasady.

⁷⁵ AAN, MZO, Gł. Delegat, sygn. 564; B. Nitschke, *op. cit.*, s. 183.

⁷⁶ *Niemcy w Polsce...*, t. 3, *Województwo poznańskie i szczecińskie*, wybór i opracowanie dokumentów S. Jankowiak, K. Steffen, Warszawa 2001, s. 239, Pismo PUR w Sławnie do dyrektora PUR w Szczecinie z 20 sierpnia 1946 r.